

ZMIEN SWOJE ŻYCIE. ZMIEN SWÓJ ŚWIAT.

ACTIVATED

NAŚLADOWANIE MIŁOŚCI CHRYSYTA

Zobacz miłość w akcji

Niespodziewany tekst

Wartość małych rzeczy

Wykorzystaj ten moment

Zaskakujący akt życzliwości



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI BUDUJMY MOSTY

Jeśli chodzi o relacje, możemy budować mury lub mosty. Nasze największe życiowe wyzwania często przybierają formę kochania bliźniego jak siebie samego (Ew. św. Mateusza 22:39). Wyciągnięcie ręki do innych wymaga wysiłku. Jezus nauczał, że łatwo jest troszczyć się o tych, którzy nas kochają, ale prawdziwa próba zaczyna się, gdy napotykamy kogoś, kogo trudniej jest nam kochać (Ew. św. Łukasza 6:32-34). Najprawdopodobniej istnieje powód, dla którego nasz sąsiad jest zrzędu lub kasperka jest zrzędu. Jednak uśmiech, kilka zachęcających słów lub akt życzliwości mogą być wszystkim, czego potrzeba, aby pomóc im pozbyć się zrzędu i wyjść z depresji.

Wiele osób cierpi wewnętrznie, a ich zewnętrzna szorstkość służy jako skorupa ochronna. Zburzenie tych murów oporu i zbudowanie mostu przyjaźni może wymagać prawdziwej troski, modlitwy i cierpliwości, ale z czasem możemy zyskać przyjaciela lub brata. Podejmijmy dziś wyzwanie budowania mostów. Poeta Edwin Markham napisał: "Narysował krąg, który mnie zamknął - heretyk, bun-

townik, coś, co należy lekceważyć. Ale miłość i ja mieliśmy spryt, by wygrać: narysowaliśmy krąg i przyjęliśmy go!".

Na cześć lutego, kiedy wielu świętuje miłość i przyjaźń, artykuły w tym numerze dotyczą praktycznych sposobów chodzenia w miłości. Znajdziesz tu relacje o byciu zarówno dawcą, jak i odbiorcą miłującej dobroci. Znajdziesz tu historie ludzi przechodzących przez trudne chwile, oferujących sobie nawzajem wsparcie, czerpiących korzyści z mentoringu, radzących sobie z nieporozumieniami i pomagających innym bez wahania. Nasz artykuł w tym miesiącu jest dogłębnym studium biblijnym na temat miłości w jej wielu aspektach, przy czym punktem wyjścia jest to, że miłość jest istotą Boga (1 List Jana 4:8).

Pamiętaj, że miłość, którą dajesz, nigdy nie jest stracona, a wyzwania, przed którymi stajesz w kontaktach z innymi, są niewielkie, gdy zestawisz je z mocą Bożej miłości. Niech miłość będzie twoim przewodnikiem, twoim światłem i twoją siłą w tym miesiącu i później.

WYKORZYSTAJ CHWILĘ

IRIS RICHARD

Pragnienie czynienia dobra, dokonywania zmian i znalezienia celu w życiu wydaje się być wbudowanym kompasem dla większości z nas.

Jednak łatwo jest zminimalizować małe akty dobroci, które mogą mieć znaczący wpływ na czyjeś życie. Uleganie poczuciu nieadekwatności może nawet zniechęcić nas do reagowania na Boże wezwanie do działania, gdy wykorzystana chwila może stanowić głęboką okazję do czynienia dobra.

Przyjaciółka opowiedziała mi o niezwykłym, jedynym w swoim rodzaju spotkaniu, którego niedawno doświadczyła. Spieszyła się do sklepu, aby załatwić szybką sprawę, a kiedy wyszła chwilę później, ku jej przerażeniu, jej samochód zniknął! Zaparkowała szybko, nie zaciągając hamulca ręcznego, a samochód powoli toczył się ulicą, kierując się w stronę ruchliwego skrzyżowania! Wtedy wydarzyła się niesamowita rzecz. Mężczyzna ubrany w łachmany pobiegł za samochodem i rzucając całym swoim ciężarem na bok, w jakiś sposób udało mu się skierować samochód w stronę krawężnika, gdzie się zatrzymał. Przez chwilę stała tam bez słowa, po cichu dziękując Bogu za tak niesamowitą interwencję ze strony kogoś, kogo

najmniej by się spodziewała.

Powiedziała, że zdała sobie sprawę, że każdy może zrobić różnicę w znaczący sposób i uratować dzień, wykorzystując moment, w którym wymagane jest działanie. Ten żebrak nie tylko uratował jej samochód przed spowodowaniem wielu szkód, ale ten incydent uświadomił jej również, że wszyscy możemy być błogosławieństwem dla innych, jeśli nie zawahamy się zareagować, gdy zobaczymy potrzebę.

Wysłuchanie historii mojego przyjaciela sprawiło, że chciałem być bardziej uważny i szukać okazji do wykorzystania chwili, aby coś zmienić. W końcu wszyscy czasami stajemy w obliczu trudnych bitew, a bycie życzliwym i pomocnym może podnieść czyjś ciężar i wnieść promień słońca do jego życia. Ważne jest, aby być empatycznym i życzliwym dla innych, zwłaszcza gdy na świecie jest tak wielu cierpiących ludzi. Życzliwość może otworzyć drzwi dla innych i dla siebie, tak jak w przypadku żebraka, którego dobry uczynek uratował dzień i przyniósł mu sowitą nagrodę.

Żaden akt dobroci, nieważne jak mały, nigdy nie jest zmarnowany.

NAŚLADOWANIE MIŁOŚCI CHRYSTUSA

PETER AMSTERDAM



W księdze 1 Listu Jana czytamy krótkie, ale głębokie stwierdzenie, że "Bóg jest miłością" (1List Jana 4:8). Jan wyjaśnia dalej, że "w tym objawiła się miłość Boża między nami, że Bóg zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu" (1List Jana 4:9).

Chociaż wyrażenie *Bóg jest miłością* nie występuje w Starym Testamencie, od Księgi Rodzaju po Księgę Malachiasza, Bóg jest przedstawiany jako Ten, który wiernie i wiecznie kocha. W całym Starym Testamencie czytamy o niezachwianej miłości Boga "trwającej przez tysiąc pokoleń" i "od wieków aż na wieki" (Księga Powtórzonego Prawa 7:9; Księga Psalmów 103:17).

W Nowym Testamencie Jezus jest przedstawiany jako Boża miłość do ludzkości zmanifestowana na ziemi. Poinstruował tych, którzy w Niego wierzą, aby podążali za Jego naukami, abyśmy trwali w Jego miłości i odzwierciedlali tę miłość innym (Ew. św. Jana 15:9-10). Aby pomóc nam kroczyć w Jego miłości, posłał nam Ducha Świętego, aby nauczył nas wszystkiego i przypomniał nam wszystko, czego nauczał (Ew. św. Jana 14:26). Obecność Ducha Świętego w naszym życiu przejawia się w miłości, dobroci i uprzejmości wobec innych (List do Galacjan 5:22).

Istnieją cztery słowa w Nowym Testamencie, które są tłumaczone jako miłość, a które mają różne znaczenia w oryginalnej grece. Najczęściej używanym słowem oznaczającym mi-



Ewangelie i Listy, w każdym rozdziale widzimy tę *miłość agape*, która przedkłada potrzeby innych nad swoje, która akceptuje niedogodności i dobrowolnie poświęca się dla dobra kogoś innego. Jest to miłość, która okazuje życzliwość, dobrą wolę i zaangażowanie w dobro innych, nie oczekując niczego w zamian.

W Biblii Króla Jakuba *agape* jest często tłumaczone jako "miłosierdzie", co pomaga nam zrozumieć, że ta miłość jest miłością dającą, bezinteresowną; jest miłością w działaniu. Wezwaniem do naśladowania miłości Jezusa jest wezwaniem do okazywania życzliwości, współczucia i miłości - nie tylko tym, z którymi jesteśmy blisko i z którymi czujemy się komfortowo, ale także tym, którzy myślą, wierzą i działają w sposób, z którym się nie zgadzamy. W końcu Jezus powiedział nam, abyśmy kochali nawet naszych wrogów i tych, którzy nas krzywdzą lub źle traktują.

Apostoł Paweł zdefiniował, czym jest miłość i jak się przejawia w 1 Liście do Koryntian 13, który został nazwany "rozdziałem o miłości". Napisał: "Miłość cierpliwa jest i łaskawa; nie zazdrości i nie pyszni się; nie jest arogancka i niegrzeczna. Nie upiera się przy swoim, nie jest drażliwa ani urażona, nie cieszy się z występku, lecz raduje się z prawdy. Miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma" (1 List do Koryntian 13:4-7).

Inne wersje Biblii używają innych sformułowań w odniesieniu do tego fragmentu, co może pomóc w pogłębieniu naszego zrozumienia jego przesłania. Na przykład, jedna z wersji mówi nam, że miłość "zawsze chroni, zawsze ufa, zawsze ma nadzieję, zawsze wytrwa" (1 List do Koryntian 13:7). Inna wersja uczy nas, że miłość "nie żąda własnej drogi... Nie cieszy się z niesprawiedliwości, ale raduje się, gdy prawda zwycięża. Miłość nigdy się nie poddaje, nigdy nie traci wiary, zawsze ma nadzieję i wytrwa w każdych okolicznościach" (1 List do Koryntian 13:5-7).

Ta wymagająca lista jest dla nas dobrym punktem odniesienia, gdy staramy się kroczyć w miłości Chrystusa i ucieleśniać Jego miłość, współczucie i życzliwość dla innych poprzez nasze życie, słowa i czyny. Jezus podał kilka

łość w Nowym Testamencie *jest agape*. W Piśmie Świętym oznacza ono miłość Boga. Na przykład w 1 Liście Jana 4:8, gdy mówi się, że *Bóg jest miłością*, *agape* jest oryginalnym greckim słowem. Wszystko, co Bóg czyni, jest motywowane Jego miłością i z niej wypływa.

Agape odnosi się również do miłości, jaką mamy do Boga i bliźniego, jak w dwóch największych przykazaniach (Ew. św. Marka 12:30-31), oraz do miłości podobnej do Chrystusowej, którą mamy okazywać innym. "Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali: jak Ja was umiłowalem, tak i wy macie się wzajemnie miłować" (Ew. św. Jana 13:34). Jest to miłość, którą Jezus okazywał przez całe swoje ziemskie życie i która zmotywowała Go do oddania za nas życia, abyśmy mogli żyć z Nim na wieki.

Jako chrześcijanie jesteśmy wezwani do naśladowania ofiarnej miłości, której przykładem był Jezus, jak napisał Paweł: "Bądźcie naśladowcami Boga jako umiłowani dzieci. I chodźcie w miłości, jak Chrystus nas umiłowal i wydał samego siebie za nas, na wonną ofiarę Bogu" (List do Efezjan 5:1-2). Kiedy czytamy



przykładów, jak okazywać tę miłość w naszym codziennym życiu. Powiedział: "Dajcie każdemu, kto was prosi. ... Tak jak chcecie, żeby inni wam czynili, tak i wy im czynicie" (Ew. św. Łukasza 6:30-31). Następnie powiedział: "Czyńcie dobrze i pożyczajcie, nie oczekując niczego w zamian, a wasza nagroda będzie wielka i będziecie synami Najwyższego, bo On jest łaskawy dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. (...) Dawajcie, a będzie wam dane" (Ew. św. Łukasza 6:35-38).

Pierwszy List Jana wyraża znaczenie wprowadzania miłości w czyn w naszym codziennym życiu w następujący sposób: "Dzieci moje, miłość nasza nie powinna być tylko słowem i mową; musi to być miłość prawdziwa, która się przejawia w uczynkach" (1 List Jana 3:18). W swoim liście Jakub daje nam kilka konkretnych przykładów wprowadzania naszej wiary w czyn, który odzwierciedla miłość Chrystusa: "Przypuśćmy, że brat lub siostra są bez ubrania i codziennego pożywienia. Jeśli ktoś z was powie im: "Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i nakarmcie", ale nie uczyni nic, by zaspokoić ich fizyczne potrzeby, cóż z tego? Tak samo wiara sama w sobie, jeśli nie towarzyszy jej działanie, jest martwa" (List św. Jakuba 2:15-18).

Manifestowanie miłości Chrystusa w naszym codziennym życiu, działaniach i interak-

cjach z innymi ma kluczowe znaczenie dla życia, które odzwierciedla Jezusa dla innych i przyciąga ludzi do Niego. Podjęcie decyzji o rozwijaniu chrześcijańskiego charakteru, odłożeniu starego "ja" i przyobleczeniu nowego "ja", jak napisał apostoł Paweł, jest również wyrazem miłości (List do Efezjan 4:20-24). Cnoty chrześcijańskie, takie jak miłość, współczucie, uprzejmość, dobroć, łagodność i cierpliwość, są zakorzenione w miłości Chrystusa, która nas przynagla (2 List do Koryntian 5:14).

Kochamy Boga, ponieważ On pierwszy nas umiłował (1 List Jana 4:19) i w oparciu o Jego miłość staramy się być bardziej podobni do Niego, odzwierciedlać Go i Jego miłość innym - nawet jeśli to odbicie jest tylko słabym blaskiem tego, kim On w pełni jest. Ale choć blask ten może wydawać się niewyraźny, nasze życzliwe słowa i czyny wykonywane w Jego miłości świecą w tym świecie ciemności i oddają chwałę Temu, który nas stworzył, kocha i zbawił, i z którym spędzimy wieczność (Ew. św. Mateusza 5:16). Obyśmy wszyscy wzrastali w podobieństwie do Chrystusa, abyśmy mogli lepiej odzwierciedlać Bożą miłość i dobroć wobec każdej osoby, z którą stykamy się w naszym życiu.





UDANE RELACJE

KEITH PILLIPS

Bezpański pies pojawił się w sąsiedztwie Smithów tego samego dnia, gdy obok wprowadzili się Jonesowie, i od razu zaczął sprawiać kłopoty – rozrzucał śmieci z koszy i niszczył rabaty na obu podwórkach. Smithowie byli przekonani, że to Jonesowie przyprowadzili ze sobą tak uciążliwego czworonoga, natomiast Jonesowie nie mogli wybaczyć Smithom, że nie pilnują własnego psa. Przez kilka tygodni obie rodziny unikały się nawzajem, a napięcie między nimi rosło. W końcu pani Smith nie wytrzymała i postanowiła skonfrontować się z panią Jones. "Och," odparła zdumiona sąsiadka, "myśleliśmy, że to wasz pies!"

Często rzeczy, które psują relacje, są jak ten pies - są bardziej kwestią nieporozumień lub drobnych irytacji, które są wyolbrzymiane, niż faktycznego niewłaściwego postępowania z czyjejkolwiek strony. Często wszystko, czego potrzeba, aby naprawić sytuację, to lepsza komunikacja, ale ktoś musi wykonać pierwszy

ruch, a to nie zawsze jest łatwe. Obie strony, przekonane o swojej racji lub niechętne do jej przyznania, zamykają się w swoich pozycjach. Bariery rosną. Relacje się psują. Wszyscy cierpią.

Gdzie znaleźć pokorę, by przyznać się do błędu, oraz miłość i łaskę, by wybaczyć i zapomnieć krzywdy? Skąd czerpać mądrość, by przekształcić konflikt w sytuację korzystną dla obu stron, siłę, by przezwyciężyć własny upór, i odwagę, by zrobić pierwszy krok? Biblia przypomina nam, że Jego boska moc obdarzyła nas wszystkim, czego potrzebujemy do pobożnego życia, poprzez poznanie Go (2 Piotra 1:3). Jezus powiedział: "Proście, a będzie wam dane" (Ew. św. Mateusza 7:7). Podobnie jak wszystkie udane relacje mają swoje źródło w tej najważniejszej – bliskiej więzi z *żywym Bogiem, który obficie daje nam wszystko, czym możemy się cieszyć* (1 List Tymoteusza 6:17).



Jeśli jeszcze nie doświadczyłeś ostatecznej relacji z żywym Bogiem, możesz to zrobić teraz, odmawiając tę prostą modlitwę:

Drogi Jezu, wierzę, że jesteś Synem Bożym. Dziękuję Ci, że umarłeś za mnie, abym mógł żyć blisko Ciebie teraz i na zawsze z Tobą w niebie. Proszę Cię, abys wszedł do mojego serca. Proszę, przebac mi moje grzechy i napełnij mnie swoim Duchem Świętym. Dziękuję Ci!



INNY RODZAJ MIŁOŚCI

MARIE KNIGHT

Kiedy byłam dzieckiem, "miłość" była jednym z moich ulubionych słów. Pamiętam, jak kończyłam każdy list słowami "Kocham cię bardzo!". Czułam miłość od mojej rodziny, przyjaciół, naszego kościoła. Miłość była dla mnie poczuciem bezpieczeństwa i opieki.

Z wiekiem odkryłam inny rodzaj miłości, opisany w Księdze Przysłów 27:6: "Wierne są rany przyjaciela". Nauczyłam się, że miłość to także pomaganie ludziom w dostrzeganiu ich wad.

Kiedy byłam w wieku nastoletnim, nabrałam złego nawyku przeklinania. Doszło do tego, że przekleństwa płynęły z moich ust, gdy byłam z przyjaciółmi i prawie ich nie zauważałam. Pewnego dnia bliski przyjaciel wziął mnie na bok i powiedział, że jego zdaniem przeklinam zdecydowanie za dużo. Powiedział, że brzydko to słyszeć. Byłam zaskoczona i poczułam się obronnie, ale w głębi serca nie mogłam powstrzymać się od przyznania mu racji. Wiedziałam, że powiedział mi to, ponieważ troszczył się o mnie jako przyjaciel i chciał dla mnie jak najlepiej, a nie dlatego, że chciał sprawić, bym poczuła się źle. Naprawdę chciał pomóc mi stać się lepszą osobą.

Tak więc, z jego pomocą i zachętą, przestu-

diowałam to, co Biblia mówi o naszej mowie. "Śmierć i życie są w mocy języka" (Księga Przysłów 18:21). "Usta bowiem mówią to, czego pełne jest serce" (Ew. św. Łukasza 6:45). "Ci, którzy uważają się za religijnych, a mimo to nie trzymają języka za zębami, oszukują samych siebie, a ich religia jest bezwartościowa" (List św. Jakuba 1:26).

Po pewnym czasie nauczyłam się kontrolować swój język i wyrażać zaskoczenie lub rozczarowanie w bardziej pozytywny sposób. Jestem teraz bardzo wdzięczna, że mój przyjaciel nie wahał się wspomnieć mi o tym, choć jestem pewna, że nie było mu łatwo to zrobić. Od tego czasu wiele razy byłam poprawiana przez moją rodzinę i przyjaciół, i choć nie jest to przyjemne uczucie, wiem, że robią to, ponieważ im na mnie zależy.

Bycie korygowanym przez innych rani naszą dumę, ale jeśli prosimy Pana o zrozumienie i pracujemy nad zmianą na lepsze, to jest to z korzyścią dla nas. "Chwilowo wszelka karność wydaje się raczej bolesna niż przyjemna, lecz później wydaje spokojny owoc sprawiedliwości tym, którzy są przez nią ćwiczeni" (List do Hebrajczyków. 12:11).

DAWAJ MIŁOŚĆ, OTRZYMUJĄC MIŁOŚĆ

SALLY GARCÍA

Biblia mówi, że mamy kochać bliźniego jak siebie samego. Ale co powiesz na to, by pozwolić bliźniemu kochać *nas* tak, jak on kocha *siebie*?

Dla wielu z nas jest to trudne. Koncentrujemy się na nauce swobodnego dawania, ale ilu z nas wie, jak swobodnie przyjmować? Czy zdajemy sobie sprawę, że uznanie naszych ograniczeń i bycie otwartym na otrzymanie aktu dobroci może być również sposobem na kochanie innych? Co może sprawiać, że wzbraniamy się przed przyjmowaniem pomocy od innych? Być może jest to upokarzające. Możemy być wewnętrznie dumni z naszej niezależności lub nie chcemy czuć się nikomu dłużni. Być może czujemy się niegodni troski wyrażonej poprzez akt życzliwości.

Kiedyś uczyłam się szyc patchwork. Zrobiłam kwadratowy wzór na tkaninie i chciałam zrobić z niego torbę. Zapytałam znajomą krawcową, czy mogłaby uszyć dla mnie torbę. Wyszło pięknie. Co za słodki dotyk miłości! Wciąż pytałam ją, ile jestem jej winna, a ona upierała się, że nie ma żadnych opłat. Musiałam stać się irytująca, bo po chyba piątej odmowie przyjęcia moich pieniędzy, wyglądała na sfrustrowaną i powiedziała: "Nie możesz pozwolić, by ktoś zrobił dla ciebie coś miłego?". Zdałam sobie sprawę, że nie nauczyłam się, jak pozwolić innym mi pomóc.

Miło jest również otrzymywać komplementy, ale może być trudno przyjąć komplement z

wdziękiem bez protestowania: "Nie, to nic takiego!". Wtedy druga osoba musi nalegać na wyrażenie uznania dla ciebie - i tak dalej. Co powiesz na to, by po prostu odpowiedzieć: "Dzięki! Cieszę się, że mogłem pomóc" lub "Dziękuję, to bardzo miłe, że tak mówisz". Możemy sprawić, że *będą* szczęśliwi, że sprawili *nam* radość. To sytuacja, w której wszyscy wygrywają.

Odkryłam, że większość ludzi lubi czuć się przydatnymi i docenianymi. Naprawdę mają to na myśli, gdy mówią: "W czym mogę ci pomóc?". Taka oferta jest przejawem zaufania, które przychodzi wraz z prawdziwą przyjaźnią i jest częścią budowania społeczności.

Mój sąsiad hoduje kury i z przyjemnością wręcza mi kilka jajek, gdy przechodzę obok jego domu. Jest trochę samotny i najprawdopodobniej jajka są jego sposobem na rozpoczęcie rozmowy. Jego twarz rozjaśnia się, gdy mu dziękuję.

Jeżus nauczał, że bardziej błogosławione jest dawanie niż branie (Dzieje Apostolskie 20:35). Aby *być dawcą*, musisz *być odbiorcą*. Nauczmy się być jednymi i drugimi.



NIESPODZIEWANY TEKST

JULIE VASQUEZ

Czasami znajdujemy się w miejscu, w którym możemy być błogosławieństwem dla innych, służyć potrzebującym i dzielić się ewangelią. Być może jesteś częścią misji, która przynosi korzyści twojej społeczności i jest dobrze odbierana.

Czasami jednak znajdujemy się w sytuacji, w której wydaje się, że niewiele możemy zrobić w tym zakresie. Niedawno byłam w takiej sytuacji. Moje życie było bardzo zajęte. Wymagająca praca. Studia wyższe. Obowiązki rodzinne i reszta życia pomiędzy ludzkich koncentrowała się w moim miejscu pracy, gdzie starałam się słuchać i oferować zachętę, radę i modlitwę, kiedy tylko było to możliwe. Wciąż jednak wydawało się, że nie mam zbyt wiele do zaoferowania



poza byciem przyjacielem i pomaganiem tym, którzy są wokół mnie.

Kilka lat później. Teraz w innym kraju, myślałam i modliłam się o moje kolejne kroki i szukałam nowej pracy. Zastanawiałam się, czy czas spędzony w poprzednim miejscu pracy przyniósł mi jakieś trwałe korzyści. Było to kosztowne pod względem stresu i zastanawiałam się, czy nie powinnam była odejść wcześniej. Czy był jakiś cel poza otrzymywaniem wypłaty? Budowanie więzi ze współpracownikami było moją motywacją, ale teraz zastanawiałam się, czy w ogóle coś zmieniłam.

Następnego dnia obudził mnie sms od jednej z moich byłych współpracowniczek, z którą nie miałam kontaktu od miesięcy. Nazwę ją Carla. Zatrudniłam Carlę na stanowisku podstawowym. Jej historia rozdzierała serce. Musiała stawić czoła wyzwaniom w niemal każdym obszarze: finansowym, z rozwiedzionym małżonkiem, kwestiami opieki nad dziećmi, brakami w edukacji i nie tylko. Jej perspektywy nie były obiecujące.

Przez pięć lat prowadziłam ją w kierunku kariery technicznej. Wróciła do szkoły, zdobyła wymagane certyfikaty i ostatecznie zajęła dobre stanowisko z obiecującą ścieżką rozwoju. Nie obyło się bez prób i łez, ale wytrwała, a ja starałam się wspierać ją w trudnych chwilach i zachęcać do wiary w Pana.

Wróćmy do wiadomości, którą otrzymałam tego ranka. Brzmiał on: "Chcę ci podziękować za wszystko. Pomogłaś mi stać się osobą, którą jestem dzisiaj. Doceniam wszystko, co dla mnie zrobiłaś. To wszystko dzięki tobie, dziękuję".

Byłam oszołomiona. Właśnie zastanawiałam się, czy zrobiłam jakąkolwiek różnicę, a oto moja odpowiedź. Carla powiedziała mi, że jej dzieci mają się dobrze, a zerwane relacje zostały przywrócone. Kocha swoją pracę. Jest wreszcie w szczęśliwym związku i na nowej drodze.

To była taka radość, gdy przypomniano mi, że małe rzeczy, zachęta, modlitwa, troskliwość

i wytrwałość *mogą coś zmienić*. Oczywiście wiem, że Jezus miał w tym ogromny udział. Dzięki Jego łasce mogłam dawać zachętę, motywację, a nawet instrukcje. Z pewnością nie było to "wszystko przeze mnie", ale świadomość, że odegrałam rolę w zmianie życia choćby jednej osoby, daje mi ogromną satysfakcję. Przypomina mi to, jak bardzo Pan kocha każdego z nas i troszczy się o każdy aspekt naszego życia. Jest cierpliwy i chętny do poświęcenia czasu, aby pomóc nam dotrzeć do dobrego miejsca.

Czasami możemy zostać wezwani do służby w mało prawdopodobnych miejscach lub w trudnych warunkach. Możemy czuć, że mamy niewielki wpływ. Niezależnie od tego, możemy być pewni, że gdziekolwiek Pan nas poprowadził, nadal możemy służyć, nawet jeśli wydaje się to zwyczajne lub mało znaczące. Żaden akt miłości, dobroci czy hojności nie jest zbyt mały, by Bóg mógł go wykorzystać, a każde odmienione życie, każda rodzina postawiona na nowej ścieżce, to piękna rzecz, którą warto świętować i być jej częścią.

Możemy przeoczyć wiele mniejszych, ale równie cennych okazji, by komuś pomóc. Tak jak "Tysiącmilowa podróż zaczyna się od jednego kroku", tak Bóg zazwyczaj rozpoczyna swoje wielkie dzieła w jednostce i poprzez jednostkę od małych rzeczy. Ewangelia św. Mateusza 10:42 mówi, że nawet tak mały czyn, jak podanie komuś kubka zimnej wody, zostanie nagrodzony. Ewangelia św. Mateusza 25:34-40 mówi o nagrodach za odwiedzanie ludzi w więzieniach, dostarczanie żywności, schronienia i odzieży potrzebującym. Każde miłe słowo, zachęta i drobny akt dobroci może mieć ogromny wpływ na czyjeś życie, czy to teraz, czy nawet po latach. -*Guy Crockroft*



NIE MUSIAŁA

MARIE ALVERO

Każdego roku dostaję list od kobiety, którą znałam przez około sześć miesięcy ponad dziesięć lat temu. Kiedy się poznałyśmy, czułam, że moje życie płonie. Miałam czwórkę małych dzieci, właśnie przeprowadziliśmy się do nowego miasta, byliśmy tak splukani, jak to tylko możliwe, nasze małżeństwo rozpadało się pod wpływem stresu i szczerze mówiąc, moja wiara również. Nie mieliśmy przyjaciół ani wspólnoty, a przyszłość nie wyglądała optymistycznie.

Ta kobieta i ja poznaliśmy się pierwszego dnia szkoły naszych dzieci. Nie mogła się bardziej różnić ode mnie! Podczas gdy ja czułam się jak płonąca katastrofa, ona była spokojna i przewidywalna. Miała spokój i zachowanie kogoś, kto nie przejmował się najnowszą modą lub trendem, ale stworzył proste, sensowne życie.

Nasze dzieci polubiły się nawzajem. Zamiast trzymać tę młodą matkę na dystans, ta kobieta otworzyła przed nami swój dom i życie. Dzieliliśmy wiele posiłków z jej rodziną, moje dzieci spędzały godziny na jej podwórku, zabierała nas do kościoła ze swoją rodziną i planowała zajęcia dla dzieci. Nauczyła mnie, jak radzić sobie z rzeczami, które były dla mnie nowe i włąła w moje życie sposób, z którego chyba nawet nie zdawała sobie sprawy.

Dzięki niej nawiązałam kontakt z małą grupą mam, które co tydzień spotykały się na modlitwie i studiowaniu Biblii. To było trochę ironiczne. Pochodziłam z życia, które koncentrowało się wokół pracy misyjnej i dzielenia się Biblią z innymi, ale moja wiara była w najłabszym i najbardziej wrażliwym punkcie. Te kobiety otaczały mnie i modliły się za mnie przez te kilka miesięcy, kiedy nie miałam siły, by zrobić to sama.

Kiedy myślę o przykładach miłości w moim życiu, szczerze mówiąc, mam ich wiele. Zawsze był ktoś, kto odzwierciedlał miłość Chrystusa w moim życiu. Ale ta kobieta wyróżnia się dla mnie. Myślę, że to dlatego, że tak bardzo jej wtedy potrzebowałam i dlatego, że absolutnie nie *musiała* tego robić. Nie musiała pozwalać na to, by jej życie było zabałaganione przez dodatkowe zamieszanie, które przyniosłem, ale zrobiła to.

Co roku piszemy do siebie z aktualizacjami i zdjęciami, a jej życzliwość i przyjaźń wciąż mi towarzyszą. Przypomina mi, że niektóre z największych możliwości, jakie mamy, aby wpłynąć na czyjeś życie, to nasza dostępność i chęć podzielenia się odrobiną siebie, zamiast trzymanie kogoś na dystans.

ODPOWIEDZI NA
TWOJE PYTANIA

BUDOWANIE PRZYJAŹNI



Pytanie: Chcę dobrze komunikować się z innymi i cieszyć się przyjaźniami i znaczącymi relacjami, ale często nie wiem, od czego zacząć. Jak mogę budować silne więzi z ludźmi?

Odpowiedź: Oto kilka wskazówek, które pomogą ci zacząć. Nie chodzi o to, by udawać kogoś, kim nie jesteś, ale by świadomie kulturować cechy, które pomogą ludziom czuć się przy tobie swobodnie i cieszyć się przebywaniem w twoim towarzystwie.

Bądź uprzejmy i grzeczny. Jak zauważył święty Bazyl: "Kto sieje uprzejmość, zbiera przyjaźń, a kto sadi życzliwość, zbiera miłość".

Uśmiechnij się. Szczery uśmiech rozbraja osoby ostrożne, łagodzi kłótnie, uspokaja gniew i dodaje otuchy osobom przygnębionym. Nadaje pozytywny ton.

Bądź optymistą. Każdy ma wystarczająco dużo problemów. Ludzie przyciągają pozytywne, zorientowane na rozwiązanie osoby.

Bądź towarzyski. Jeśli jesteś nieśmiały podczas spotkań z ludźmi, skupienie się na tym, aby druga osoba czuła się akceptowana i swobodna, może pomóc ci poczuć się mniej skrępowanym.

Szukaj dobra w innych. Każdy ma jakieś godne podziwu cechy. Skup się na ich znalezieniu, a nie na szukaniu wad.

Komplementuj dobre cechy innych. Każdy musi wiedzieć, że jego dobre cechy są zauważane i doceniane. Bądź hojny, szczerzy i konkretny w swoich komplementach.

Rozchmurz się. Osoba z dobrym poczuciem humoru jest zabawna. Upewnij się tylko, że twój humor nie pojawia się kosztem kogoś innego.

Zachowaj otwarty umysł. Każdy ma prawo do własnego zdania. Niewiele argumentów jest wartych wygrania kosztem przyjaźni. Czasami najlepiej jest zgodzić się nie zgadzać.

Bądź pokorny. Ludzie, którzy są dumni i skoncentrowani na sobie, są trudni do towarzystwa. Pokora jest ujmująca; duma jest żałowna.

Bądź dobrym słuchaczem. Jednym z najlepszych sposobów na pokazanie ludziom, że ci na nich zależy, jest zainteresowanie tym, co mają do powiedzenia i podjęcie wysiłku, aby ich zrozumieć i wczuć się w ich sytuację.

Bądź łaskawy, gdy inni popełniają błędy. Każdy czasem popełnia błędy. Pamiętaj o Złotej Regule: "Traktuj innych tak, jak chcesz, by traktowano ciebie" (Ew. św. Mateusza 7:12). Może się okazać, że ta sama uprzejmość wróci do ciebie, gdy popełnisz błąd.

UZDRAWIAJĄCA MOC MIŁOŚCI

G.L. ELLENS



Poznałam Martę, emerytowaną pielęgniarkę, w szczególnie trudnym okresie jej życia. Marta doszła do punktu, w którym rozważała samobójstwo. Rozmawiałam z nią o bezwarunkowej miłości Boga i zaprosiłam ją do przyjęcia Jezusa i pokładania w Nim wiary i zaufania, szukając u Niego przebaczenia i nowego życia. To proste przesłanie odbiło się głębokim echem w jej sercu i zapoczątkowało przemianę jej charakteru i ducha.

Nasza przyjaźń rosła. Pewnego dnia Marta przyniosła mi ubranka dla noworodka i inne artykuły dziecięce. Byłam bardzo zaskoczona, ponieważ dopiero co dowiedziałam się, że jestem w ciąży z moim drugim dzieckiem! Byłam zdumiona jej intuicją i troską. Jednak dopiero po narodzinach mojego dziecka zrozumiałam głę-

bię jej miłości i współczucia.

Po porodzie rozwinęła się u mnie ciężka infekcja, która przykuła mnie do łóżka z niesłabnącą gorączką. Radość z powitania nowego dziecka została przyćmiona przez ból i osłabienie, które odczuwałam. Wieści o moim stanie dotarły do Marty, która wkrótce przybyła do naszego domu.

Spojrzała na mnie, a jej oczy były pełne troski. Zaproponowała, że wprowadzi się do mnie na tak długo, jak będę potrzebował, by dojść do siebie. Przez cały miesiąc Marta była moją stałą towarzyszką i opiekunką. Jej umiejętności pielęgniarskie, doskonalone przez lata, były nieocenione. Ale jej opieka wykraczała poza to, co fizyczne. Jej obecność przyniosła poczucie spokoju i otuchy, co było kluczowe dla mojego wyzdrowienia. Jej wiara, niezachwiana i niezłomna, przypominała mi o sile, jaką możemy czerpać z Bożej miłości.

Marta opiekowała się również moim noworodkiem, traktując go jak własnego wnuka. Jej miłość była namacalnym wyrazem nauk Jezusa, żywym świadectwem tego, co znaczy kochać bliźniego jak siebie samego.

Pod koniec tego miesiąca w pełni wyzdrowiałam. Czułam ogromną wdzięczność za troskliwą opiekę Marty.

Jej historia jest świadectwem mocy miłości Jezusa. Jej działania ilustrują, że nawet podczas naszych własnych zmagani możemy być naczyniami Bożej miłości dla innych. Życie Marty, niegdyś naznaczone rozpaczą, stało się kanałem uzdrowienia i błogosławieństwa dla mnie i mojej rodziny. Jej przykład zachęca mnie do spojrzenia poza moje okoliczności, aby pomóc potrzebującym, a tym samym odzwierciedlić bezgraniczną miłość Boga. Akty miłości i dobroci to nie tylko ulotne chwile, to esencja życia dla Jezusa.

Być narzędziem Bożej dobroci

ROSANE CORDOBA



Wiele lat temu mój mąż i ja byliśmy misjonarzami w Foz do Iguaçu, miasteczko na południu Brazylii. Wystawialiśmy przedstawienia kukielkowe z naszymi dziećmi w szkołach i instytucjach, aby zebrać fundusze i przekazać ewangelię dzieciom, nastolatkom i starszym ludziom w kreatywny sposób.

W naszym sąsiedztwie mieszkało kilka biednych rodzin. Co tydzień pomagaliśmy im kupując owoce i warzywa na targu. Pewnego Bożego Narodzenia mieliśmy trochę dodatkowych pieniędzy, więc postanowiliśmy podzielić się nimi z biedną rodziną jako świąteczną niespodzianką. Kiedy modliliśmy się o to, komu ofiarować prezent, przypomnieliśmy sobie o dużej chrześcijańskiej rodzinie, której ojciec właśnie zranił się w nogę podczas pracy. Mimo że nie stracił pracy, pracodawca nie mógł mu zapłacić za dwa miesiące rekonwalescencji, kiedy nie mógł pracować.

Poszliśmy do ich domu i wręczyliśmy matce kopertę. Otworzyła ją i zaczęła płakać. Potem szybko poszła do sypialni. Zdziwiliśmy się i zapytaliśmy starszą córkę, o co chodzi, ale nie miała pojęcia.

Wkrótce mama wróciła, otarła łzy i powiedziała: "Proszę, wybaczenie mi i nie wychodźcie

jeszcze. Dzieci o tym nie wiedzą, ale otrzymaliśmy ultimatum od firmy oświetleniowej i jutro jest ostatni dzień na zapłacenie zaległego rachunku, albo odetną nam prąd. Pieniądze, które nam przyniosłaś, to dokładnie tyle, ile potrzebujemy. To były łyzy radości, ponieważ dziś rano modliłam się, aby Bóg uczynił cud i dostarczył nam pieniądze, ale nie miałam pojęcia, jak to zrobić. Chcę ci podziękować za to, że jesteś Jego narzędziem miłosierdzia dla nas!

Później, kiedy urodziło nam się trzecie dziecko, mieliśmy bardzo mało pieniędzy i potrzebowaliśmy wózka dziecięcego. Odwiedzając przyjaciół, powiedziałam im o naszej potrzebie, a kobieta powiedziała: "Poczekaj chwilę!". Następnie poszła po wózek dziecięcy, który należał do jej młodszej córki; był dokładnie taki, o jaki się modliłam. Wręczyła mi go z uśmiechem i oznajmiła: "Teraz rozumiem, jak Bóg odpowiada na modlitwy. Dotyka serca kogoś, kto ma coś do przekazania, a ta osoba daje to tym, którzy tego potrzebują!".

To prawda, czy nie tak? Gdyby wszyscy odpowiedzieli na Boże wezwanie i podzielili się tym, co mogą z innymi potrzebującymi, stając się narzędziami Bożej hojności, o ile lepszy byłby ten świat!



POZDROWIENIA OD JEZUSA

Kochanie innych tak, jak ja was pokochałem

Oto jaką miłość mam ku wam, że gdy byliście jeszcze grzesznikami, umarłem za was (List do Rzymian 5:8). Tak wielka jest Moja miłość do ciebie, że spojrzałem poza twój grzech i złamanie, aby zobaczyć piękno Mojego stworzenia. Moim przykazaniem dla wszystkich, którzy Mnie kochają, jest to, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem (Ew. św. Jana 13:34).

Kocham każdego człowieka i oddałem swoje życie, aby go odkupić, tak jak kocham ciebie i umarłem za ciebie na krzyżu. Kochać innych Moją miłością oznacza widzieć poza ludźmi ich wady, upadki i złamanie, abyś mógł dotrzeć do nich z Moją dobrocią i współczuciem oraz dzielić się z nimi Moją miłością i odkupieniem.

Każdego dnia pamiętaj o możliwościach odzwierciedlenia Mojej miłości innym poprzez uczynki dobroci i troski, poprzez troskę i słowa zachęty. Poświęć czas na słuchanie i współczucie, pomaganie w noszeniu ciężarów, okazywanie miłości i troski. Przechodząc przez swój dzień, zatrzymaj się i zadaj sobie pytanie: "Kogo mijam, kto potrzebuje zachęty, modlitwy, uścisku, kogoś do rozmowy lub przyjacieła?".

Wychodząc do innych z życzliwością i współczuciem, doświadczysz radości dzielenia się Moją miłością z innymi i pomagania w przemianie ich życia. Po tym wszyscy poznają, że jesteście Moimi uczniami, jeśli będziecie mieć miłość (Ew. św. Jana 13:35).